

**PROTOKÓŁ Nr 5/2019  
z posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**

**które odbyło się w dniu: 9 października 2019 roku**

Posiedzenie trwało od godz. 16.00 do godz. 16.40.

W posiedzeniu udział wzięło 5 radnych członków komisji, Zastępca Prezydenta Miasta Paweł Adamów, radca prawny UM Jacek Ignaczak.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący komisji Sławomir LOREK.

**Porządek obrad:**

**Rozpatrzenie skargi na Prezydenta Miasta Konina dotyczącej braku odpowiedzi na złożoną propozycję zakupu przez miasto Konin nieruchomości przy ul. Staszica 4.**

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK powiedział, cytując: „Tak naprawdę mamy jeden punkt do omówienia.

Przypomnę Państwu, na ostatniej sesji podjęliśmy uchwałę o przedłużeniu tej sprawy z tego powodu, że dokumenty jakie otrzymaliśmy i wyjaśnienia uniemożliwiały powiadomienie stron zainteresowanych i odbycie posiedzenia komisji ze względu na termin posiedzenia komisji we wrześniu.

Skarga na prezydenta Konina wpłynęła w sierpniu, dotyczyła złożonej miastu propozycji zakupu nieruchomości położonej przy ul. Staszica 4, jest to Dom Essowej w Starym Koninie.

Pod koniec sierpnia zwróciłem się do pana prezydenta Piotra Korytkowskiego z prośbą o wyjaśnienia. Takie wyjaśnienia wpłynęły 5 września, Państwo również je otrzymaliście. Mieliśmy okazję na ostatnim posiedzeniu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji tylko porozmawiać o tym. Tak jak powiedziałem, uchwała podjęta na sesji we wrześniu mówiła o przedłużeniu o miesiąc.

Nie ukrywam, osoby, które złożyły tę skargę, byli na wrześniowej sesji, pytali jak sprawa wygląda, powiedziałem, że do sesji październikowej odbędzie się posiedzenie komisji i na to posiedzenie zostaną zaproszeni z wyprzedzeniem. Zaproszenie skierowane do Państwa było również skierowane do stron.

Biorąc pod uwagę nasze doświadczenia, nie będziemy ani czytać skargi, ani czytać odpowiedzi, bo każdy z Państwa je otrzymał w korespondencji wrześniowej i przed dzisiejszym posiedzeniem.”

Kolejno głos zabrał radny Tadeusz PIGUŁA, cytując: „Jakby Pan prezydent to kupił, głosowałbym przeciw. Mamy taki budżet, jaki mamy i jakbyśmy mieli skupować to wszystko... Lepiej kupić wyremontowany dom, tak jak się kupiło dom Zofii Urbanowskiej, to mam sens, bo my zawsze będziemy robić drożej niestety.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK dodał, cytując: „Zwracam uwagę na wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy. Cieszę się, że jest z nami radca prawny, pan mecenas. Myślę, że każdy z Państwa wie, jakie są zasady nabywania i zbywania nieruchomości przez samorząd, myślę, że powinniśmy w tym kierunku pójść. W tej skardze wyraźnie przeczytałem, że tu była złożona propozycja zakupu, nie było odpowiedzi. Z tego, co pamiętam miasto Konin nie ogłaszało przetargu ani w formie ograniczonej, ani nieograniczonej. Tu się nawarstwia wiele rzeczy związanych z zamknięciem ul. Staszica i problemem, który jest, czyli patem polegającym na tym, że z jednej strony nie ma zgody konserwatora na rozbiórkę, z drugiej strony jest decyzja o konieczności rozbiórki.

Zabierając głos radny Marek CIEŚLAK powiedział, cytując; „Nie powinniśmy tego oddać do sądu na rozstrzygnięcie? Przecież taki pat nie może wiecznie trwać. Jak dwie instytucje mogą wydać dwie sprzeczne decyzje w tej samej sprawie? Jedna mówi, że nie można, a druga instytucja twierdzi, że jak najbardziej budynek nadaje się do remontu. Czy konserwator może takie rzeczy stwierdzać? Od tego jest inspektor nadzoru budowlanego, prawda?”

Odpowiadając Zastępca prezydenta miasta Paweł ADAMÓW powiedział, cytując: „Tak, jak pan przewodniczący powiedział, to jest bardzo złożona sprawa. Jedną stroną jest kwestia kar, które my nakładaliśmy z racji tego, że zajęli nam pas drogowy, one urosły do kwoty ponad 400 tysięcy złotych. Właściciel zaskarżył nasze decyzje do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Kolegium podtrzymało naszą wersję, że my możemy nakładać kary. Tam już odsetki rosły.

Wojewódzki Sąd Administracyjny nagle orzekł, że żaden samorząd w Polsce nie ma prawa nakładać żadnych kar, jeżeli z takiego powodu ich pas drogowy zostanie zajęty i że z własnych środków my powinniśmy ten pas zabezpieczyć i ponosić wszelkie koszty z tym związane. To w zasadzie nie my, tylko już Samorządowe Kolegium Odwoławcze jako strona dalsza, bo my nie uczestniczymy już w tym postępowaniu zgodnie z Kk, odwołało się od decyzji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego do Naczelnego Sądu Administracyjnego. To jest ten wątek naszych finansów i nakładania kar.

Natomiast jest kwestia, że nadzór budowlany uważa, że trzeba to natychmiast rozebrać i nie wolno remontować, a generalny konserwator zabytków uważa, że nie wolno tego rozebrać, że trzeba wyremontować, bo ma ogromne walory. Ta decyzja też była kierowana i wnoszona. My wysłaliśmy do wiceministra kultury, jednocześnie pełniącego funkcję generalnego konserwatora zabytków specjalną opinię, pomagaliśmy właścicielowi, chociaż właściciel zaraz przyjdzie i powie, że my mu nigdy w niczym nie pomagaliśmy, tylko utrudniamy. Ostatecznie konserwator zdecydował, że nie można tego wyburzyć i wypisać z rejestru zabytków, ma być to przebudowane. Teraz swoją rolę rozpoczął wojewódzki konserwator zabytków, szykując tzw. nakaz konserwatorski. Rozpoczyna postępowanie egzekucyjne, gdzie nakazuje właścicielowi wyremontować obiekt w jakimś okresie czasu.”

Kontynuując radny Marek CIEŚLAK: „Panie prezydencie, ale w sytuacji, gdzie w jednym czasie obowiązują dwie decyzje, a nadrzędną decyzją w tej sprawie jest decyzja powiatowego inspektora nadzoru budowlanego o rozbiórce. I teraz to ta decyzja jest nadrzędna, bo blokuje wszystkie inne, bo jaka firma wejdzie nawet na budowę

w momencie, kiedy nadal obowiązuje decyzja inspektora nadzoru budowlanego. Niechby się wypadek jakiś stał, to wszyscy siedzą.

Była decyzja inspektora nadzoru budowlanego o rozbiórze i tam nie ma prawa nikt wchodzić. Żeby cokolwiek można było zrobić, powinna być cofnięta jego decyzja.”

Odpowiadając Paweł ADAMÓW powiedział, cytując: „Jest jeszcze jeden wątek, Szanowni Państwo, zaczęli się do nas zgłaszać mieszkańcy innych sąsiednich domów, gdy ta kamienica zaczęła się walić i uszkadzać dach sąsiedniego budynku. Macie podstawę do tego, żeby zgłosić sprawę do prokuratury. Macie podstawę do tego, żeby podać do sądu wojewódzkiego konserwatora zabytków albo nawet generalnego i zgłosić do sądu właściciela. Uruchomcie jakieś postępowanie.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK zapytał: „Ale zaraz, to komisja skarg ma uruchomić postępowanie?”

Zastępca prezydenta miasta Paweł ADAMÓW odpowiedział: „Nie, ci sąsiedzi. Natomiast to jest też jakiś pomysł, że może miasto też mogłoby podać do sądu kogoś w kwestii tego patu. Czekamy na nakaz konserwatorski konserwatora, który ma nałożyć na nich mimo tego, że inspektor nadzoru budowlanego na to się nie zgadza. Inspektor mówi: „Niech robią, co chcą. Moje prawo w tym momencie się kończy, wydałem opinię”. To jest taki pat ustawowy.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK: „Żebyśmy wzięli pod uwagę, co jest przedmiotem tej sprawy. Przedmiotem skargi jest to, że na spotkaniu, które zostało zaprotokołowane, była deklaracja odkupienia przez miasto za milion złotych budynku przy ul. Staszica dodatkowo z dużą działką. Pan poinformował, że taką samą ofertę złożył konserwatorowi zabytków. Czyli co, konserwator miał kupić ten budynek za milion?”

Skarga polega na tym, że nie było żadnej odpowiedzi. Spotkanie odbyło się w marcu, skarga formalnie złożona została 13 sierpnia, a wpłynęła 19 sierpnia. „Prezydent zachował się lekceważąco, że narusza przy tym przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Wskazujemy, że kilka miesięcy temu na spotkaniu zastępcy prezydenta miasta Konina z udziałem przedstawicieli innych organów, została... złożona propozycja zakupu”. Jest protokół. „Pomimo znacznego upływu czasu nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi”. Wskazują, że „taki dokument jak protokół ze spotkania jest dokumentem urzędowym” itd., itd.

Jeszcze raz powtórzę. I tutaj akurat zgodzę się z tym, co otrzymaliśmy w wyjaśnieniu, że w nabyciu przez miasto nieruchomości mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego, a nie, jak wskazano w skardze, Kodeksu postępowania administracyjnego, bo tutaj żadna procedura nie była uruchomiona. Gdyby się okazało, że prezydent określa postępowanie nabycia itd. zgodnie z art. 66 § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 roku - Kodeks cywilny „jeżeli oferent nie oznaczył w ofercie terminu, w ciągu którego oczekiwać będzie odpowiedzi, oferta złożona w obecności drugiej strony albo za pomocą środka bezpośredniego porozumiewania się na odległość przestaje wiązać, więc zostaje przyjęta niezwłocznie. Oferta z dnia 6 marca przestała wiązać, gdy nie zostanie przyjęta niezwłocznie, w tym stanie rzeczy nie było podstaw do wszczęcia postępowania administracyjnego, jak błędnie wskazują skarżący, ani prowadzenia odrębnej korespondencji w tym przedmiocie”.

Jeszcze raz powtórzę: było spotkanie, spotkanie było protokołowane, jeden z punktów w tym protokole mówi o tym, że „może miasto od nas odkupi za około milion zł”.

Radny Marek CIEŚLAK stwierdził, cytując: „Znów chyba subiektywne odczucie danej osoby.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK: „Dlatego powiem tak. Dostaliśmy wyjaśnienia, nie było robione żadne postępowanie, trudno się powoływać na Kodeks postępowania administracyjnego.

To jest tak, jak chcę sprzedać samochód, mogę się spotkać z panem radnym, umawiamy się, że ten samochód sprzedajemy za tyle i tyle, i dajemy sobie odpowiedź czy przyjmuje ofertę moją czy nie. Jeśli powie, że za tydzień da odpowiedź, to ja cierpliwie powinienem czekać. Tu tego nie było, ale z drugiej strony jak po tygodniu nie mam z nim kontaktu, to ja sprzedam samochód każdemu innemu klientowi.

Przepraszam za takie może obrazowe przedstawienie, ale dla mnie jest to jednoznaczne. Tutaj nie było żadnego postępowania, poza tym nie bardzo wiem, jak samorząd miałby tak kupić z wolnej ręki nieruchomość wartą milion złotych.”

Radny Marek CIEŚLAK dodał: „Cokolwiek.”

Przewodniczący Komisji Sławomir LOREK dodał, cytując: „Myślę, że cokolwiek to tak, ale to wymaga dobrego przygotowania.

Jest godzina 16.20. Stwierdzam, że skarżący nie przybyli. Mogło być tak, że Państwo poznali nasze stanowisko prawne, bo ta informacja była już pod koniec sierpnia.

Nie ukrywam, ja byłem trochę też przy rozmowie tych panów z panem prezydentem Korytkowskim w przerwie sesji. To była rozmowa trochę z emocjami, niestety. Może to wszystko spowodowało...

My i tak tę sprawę musimy rozpatrzyć. Rozpoczęliśmy posiedzenie o 16.03, była zaprezentowana odpowiedź pana prezydenta i dyskusja. Zapoznaliśmy się z protokołem, było to w rozmowie, było to w marcu. Zacytowałem, że tu obowiązuje Kodeks cywilny, oferta była w czasie spotkania, że chcą to miastu odsprzedać za milion zł, ale miasto w ogóle tego tematu nie podjęło. Nie miało obowiązku nawet odpisywać, tym bardziej, że ci Państwo nie złożyli oferty nawet w formie pisemnej.”

Zabierając głos radny Jakub ELTMAN powiedział, cytując: „Ja to rozumiem, przeczytałem pisma.

Chodzi mi o spotkanie wtedy, czemu wtedy bezpośrednio nie było odpowiedzi na ofertę? Chodzi mi o więcej szczegółów na temat spotkania, o którym jest protokół.”

Zastępca prezydenta miasta Paweł ADAMÓW odpowiedział, cytując: „Przypomnę, że to spotkanie było na prośbę Komisji Infrastruktury. Komisja poprosiła jeszcze przewodniczącego Chojnackiego, inspektora nadzoru budowlanego i przedstawiciela Zarządu Dróg Miejskich.

W trakcie tego spotkania była „wrzutka” zrobiona przez Państwo „no to my chcemy, żebyście wykupili tę nieruchomość”. My się na tym spotkaniu w ogóle do tego nie odnieśliśmy, bo była to tak irracjonalna propozycja. Rozmawiamy o tym, w jak trudnej

sytuacji wszyscy jesteśmy, jaki to jest problem dla wszystkich, a oni chcą, żebyśmy odkupili. Nawet nie powiedzieliśmy, że odpowiemy czy do kiedy. Po prostu przyjęliśmy do wiadomości, że chcą sprzedać, nie poczuwaliśmy się do obowiązku, żeby wystosowywać jakieś odpowiedzi.

Poza tym, gdybym ja mógł odpowiedzieć, to ja bym musiał wnieść uchwałę na radę miasta, musielibyście mi pozwolić to kupić za jakąś cenę i dopiero mógłbym odpowiedzieć.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK stwierdził, cytując: „Ale z drugiej strony gdyby ci Państwo, zgodnie Kodeksem postępowania administracyjnego, wysłali formalne pismo do prezydenta, to gwarantuję Państwu, że każdy prezydent by odpisał, że biorąc pod uwagę aktualną sytuację itd. nie jesteśmy zainteresowani.

Natomiast zgodnie z Kodeksem cywilnym, jeżeli podczas spotkania pada propozycja, to przyjmuje się, że jest określone, że jest to odpowiedź w miarę niezwłocznie. Protokół był poprawiany, Państwo widzicie, pisany na gorąco w czasie posiedzenia. Jeżeli się strony podpisały, to z nim się zapoznały. „Złożył ofertę, aby miasto odkupiło budynek za kwotę ok. miliona zł dodatkowo z dużą działką” i również poinformował, że taką ofertę złożył konserwatorowi.

No nie wiem, czy konserwator też ma skargę, że nie odpowiedział? Jeszcze raz powtórzę, jeżeli ktoś mi mówi, że chce mi sprzedać za milion zł, to jeżeli traktuję to jak interes, to z nim się umawiam - kupuję to, albo proszę o 3 dni do namysłu. A tutaj nie było niczego, tak?”

Kolejno głos zabrał radny Tadeusz PIGUŁA, cytując: „Na Rudzicy mój syn kupował małe gospodarstwo, które facet z Gorzowa chciał sprzedać przez 4 lata. Zadzwoiłem do niego, czy jest to aktualne, powiedział, że tak. Sprawdziłem potem w księgach wieczystych, geodezji, w gminie Kramsk, czy ktoś nie mieszka. Po dwóch tygodniach zadzwoniłem do niego, czy nadal oferta jest aktualna. I wtedy rozpoczęła się rozmowa finalna, ale ja wszystko sprawdziłem, a nie że sobie pogadamy.”

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK zapytał: „Mam pytanie jeszcze do pani kierownik: czy strony zostały skutecznie powiadomione?”

Hanna Bryska, kierownik Biura Rady Miasta odpowiedziała, że w dniu 27 września zostało wysłane zawiadomienie o posiedzeniu komisji, listem poleconym za potwierdzeniem odbioru.

Przewodniczący komisji Sławomir LOREK powiedział: „Proszę podać do protokołu, kiedy zostały powiadomione i kiedy „zwrotka” wróciła. Nieobecność tych Państwa jest dla mnie wiążąca. Przyjęliśmy w komisji takie zasady, że chcemy wysłuchać każdej strony sporu.

Do protokołu chciałbym, żebyśmy zapisali, że 27 września przesyłka o numerze, który jest w historii dokumentu została wysłana z kancelarii Urzędu Miejskiego. Nie mamy pewności, bo było wysłane za potwierdzeniem odbioru, nie mamy możliwości w tym momencie tego stwierdzić. Ja proponuję Państwu, żebyśmy na tym etapie zakończyli obrady. Wyjaśnię to wszystko. Jeżeli jutro w kancelarii będę wiedział, że zostało to odebrane, to wtedy my się spotkamy, my mamy termin do końca października. Wtedy zrobimy krótkie posiedzenie przed komisją, nawet przed Komisją Edukacji. Jeżeli zostało skutecznie doręczone, to

mam wniosek jeden, że sprawę kończymy, ale jeżeli nie zostało skutecznie doręczone i ci Panowie za chwilę powiedzą, że oni nie wiedzieli o posiedzeniu komisji, to i tak nas czeka posiedzenie komisji.

Dotychczas było tak, że nawet były krótsze terminy powiadomienia i osoby przyjeżdżały. To, że osoby interesują się sprawą, świadczy choćby to, że 16 września były na sesji Rady Miasta i zdziwione pytały się o swój punkt. Ja słownie poinformowałem je, że w pierwszej połowie października taka komisja się odbędzie, stąd jak Państwo widzicie była zrobiona niezwłocznie dokumentacja, zostało to wysłane itd.”

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji.

Na tym posiedzenie zakończono.

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ

**Przewodniczący Komisji**

**Skarg, Wniosków i Petycji**

***Sławomir Lorek***

Protokołowało

Biuro Rady Miasta

M. Trzcielińska